

Redaktor
Franciszek Krajewicz
w Poznaniu.
OGNISKO
wychodzi co poniedziałek, środę
i piątek.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 18 sgr.; na
pocztach 20 sgr.; w Austrii w c.
k. urzędach pocztowych 17½ sgr.
lub wprost w Ekspedycji i zhr.
60 kr. w. a. wraz z przesyłką.

OGNISKO.

Ogłoszenia
przyjmują się za opłatą 1 sgr. 6
fen. od wiersza petytowego. **Poszukujący** miejsca placą tylko 1
sgr. za wiersz.

Listy
nadsyłać należy franco, pod adresem: Redakcja lub Ekspedycja Ogniska w Poznaniu, Wilhelmowskiego plac 8, gdzie się także przyjmują abonament i inseraty.

PISMO DLA WSZYSTKICH.

23 maja: Dezyderego b.
24 maja: Joanny wdowy.

Poznań, piątek, 22 maja 1874.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 55.
Zachód słońca o godz. 7 min. 53.

OGNISKO można zapisywać na pocztach każdego czasu. W cenniku gazet (Zeitungs-Preis-Courant) jest „Ognisko” zapisane na str. 30 (Vierter Nachtrag zum Zeitungs-Preis-Courant pro 1874).

Główna agencja do przyjmowania przedpłaty i inseratów znajduje się u p. **Kazimierza Neumana** w Poznaniu, przy Szkolnej ulicy Nr. 4. Oprócz tego przyjmują przedpłatę: Księgarnia p. J. K. Zupańskiego, przy Nowej ulicy; księgarnia **Reyznera** przy Wodnej ulicy; nadto: pp. **Sobecki**, Szkolna ulica 11; **St Hofman**, św. Marcin 23; **Murkowski**, Wielkie Garbary 6; **Stachowski**, Róg Ryku i Wronieckiej ulicy; p. **Pawłowska**, Wrocławska ulica 6; **Kaniewski**, Wodna ulica; **Duchowski**, Podgórska ulica 14; **Unruh**, Półwiejska ulica 9; **Krakauer**, Strzelecka ulica 20; **Affeltowicz**, na Chwaliszewie; **Mondré**, na Chwaliszewie; **Golis**, Ostrówek 1; **S. Zychliński**, Berlińska ulica; **Miskiewicz**, Siusarska ul. 6; **Ditterle**, Plac Sapieżyński 3; **Michaelis**, Małe Garbary 11.

Ognisko

można jeszcze zapisać na pocztę najbliższej na czerwiec za **6 sgr. 8 fen.**

a w Poznaniu w Ekspedycji i w agencjach za **6 sgr.**

Odbieramy artykuł zasługujący rzeczywiście na głębsze zastanowienie się nad nim. Jestto jedna z smutnych ilustracji, malujących w przykrych, ale niestety prawdziwych kolorach stosunki nasze. Zbyt ważne są uwagi autora poniższej korespondencji, dla tego je też na czele pisma naszego kładziemy. Nasz korespondent tak pisze:

Z wagonu, 21 maja.

W przeszłym i bieżącym tygodniu spowodowały mnie interesa do odbywania kilka podróży z Szląska na Gniezno ku Prusom Zachodnim. Z Wrocławia przyłączało się zwykle do mnie kilku ludzi, których na pierwszy rzut oka miałem za fabrykantów lub przemysłowców niemieckich. Z ich rozmowy przekonałem się, że nimi są rzeczywiście. Od Leszna przyłączało się ich zwykle więcej, a w Poznaniu dzielili się, jedni podążając ku Krzyżowi, drudzy jechali ze mną ku Gnieznu.

Zaczem podzielię się z czytelnikami Ogniska wiadomościami moimi, jakich nabrałem co do celu tej podróży fabrykantów niemieckich, muszę wpięć jedną zrobić uwagę. — Oto od lat kilkunastu jeżdżam koleją górnośląską, na której całym pasie od granic W. Ks. Poznańskiego do Poznania dawniej wielu i prawie samych spo-

tykałem robotników polskich, w ostatniej mojej podróży przekonałem się, że dziś znacznie mniej — jak dawniej procent robotników tych pracuje. Gdzie oni się podzieli? Zastępują ich inni, przybysze z zachodniej prowincji, którzy na całym pasie tym nawet po kawałku ziemi sobie pozakupowali. Nasi robotnicy, pracując cały dzień w pocie czoła, trwonili grosz na pijatyce, niemieccy robotnicy skrzętni, trzeźwi i zaradni zastępują dziś ich miejsca i w roli i przy kole.

Pamiętam ja czasy, kiedy to miano budować kolej górnośląską, zasiadywałem ongi w sejmikach powiatowych, i przypominam sobie dobrze jakto obywateli, zwłaszcza z Kościańskiego występowali przeciw kolejom, twierdząc, że to środek germanizacyjny. Ja sam wtenczas głośno walczyłem przeciw budowaniu kolei, bo takżeśmy wpięć uradzili, ale w poufnym kółku obywateli oświadczyłem, że, godząc się na to, iż koleje są środkiem ułatwiającym germanizację, uznaję je jednak za zgodne z postępem czasu i dla tego też, chociaż przeciw nim występować będziemy, będą koleje, chociażby dla względów wojskowych. „My zaś — powiedziałem — lepiej zrobimy, jeśli zamiast stękać nad instytucją kolei, pomyślimy o środkach zaradczych, zbliżymy się do ludu, aby go uchronić od zniemczenia.“ Powiedziałem i zrobiłem co mogłem, ale jednostka tu za słaba, i dla tego też doczekaliśmy się skutków, na jakie zasłużyliśmy naszym niedbalstwem.

Odegrał się dramat na pasie zachodnio-południowym od Poznania, teraz kolej nadeszła na pas poznańsko-inowrocławski, a my się temu przypatrujemy, kiwając głową z zwątpienia.

Wracam teraz do fabrykantów i przemysłowców niemieckich, którym kilkakrotnie towarzyszyłem w podróży. W Gnieźnie wysiadło kilku, przyjmowani przez czekających na nich agentów, z którymi się po głośno wymówionem

nazwisku poznawali. Widać, że już się znalazła listownej korespondencji.

W Trzemesznie i w Inowrocławiu znów mi kilku zostawiło w wagonie, — reszta towarzyszyła mi do Torunia, udając się ztąd w dalszą podróż. Po co te wycieczki? Wracając do domu, dowiedziałem się w hotelach, że fabrykanci przychodzą kupować ziemię w Kujawach i w Prusach Zachodnich. Grosza zdobytego uczciwą pracą a zaoszczędzonego, nie chcą kłaść w papieri, ale myślą zań kupować ziemię, aby się tu osieść w misternych wilach, a jeśli się da, i tutaj zakładać fabryki; ajenci pośredniczą w tym interesie. Zubożeliśmy o tyle, Tellus tak nas podmiłował, że mocno wierzę w to, iż w niezadługim czasie obok wież kościołów naszych staną wyższe od nich kominy, świadczące o skrzętności i zaradności żywiołu niemieckiego. I złożę im? Lepiej, zaradzać i bronić się od wywłaszczenia. Kujawy nasze już tak obsiane koloniami, gospodarze nasi, zwłaszcza mniejsi, przy dzisiejszym a zastarzałym systemie uprawy roli tak zadłużeni, że wielu z nich za sześćście sobie poczyta, jeśli jaki fabrykant wyswobodzi ich z kłopotu i nabędzie ich własność. Ajenci nad tem pracują, a my o tem nie wiemy, bo nie ma czasu zajmować się temi sprawami, toby bowiem za nas rozprawiał na zebraniach, gdybyśmy się utrzymaniem ziemi w ręku naszych zajmowali! — Pamiętajmy, że kolej ułatwiła komunikację i przewóz surowych produktów do fabryk, pamiętajmy że zmianę tę stosunków komunikacyjnych umieli ocenić niemieccy fabrykanci; oni potrafili i wyzyskać korzyści, a nam zostawiają narzekanie, że gospodarstwa i — upominanie się o prawa nasze, póki nas dobrze nie przerzedzą.

* **Towarzystwo przemysłowe**, Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Pod tą firmą zawiązało się we Lwowie To-

Koral.

(Dokończenie. — Zob. No. 18).

„Dawnemi czasy morze uważano za niezgłębione, niezbadane. Bujna wycieczka nieoświeconych ludów i poetów marzyła o niepojętych utworach zamieszkujących morze, ożywiła je jakimś istotami na pół duchowemi, a jednak ludzkie słabości mającemi, zwanemi Nimfami, Njadami, a rzeki i jeziora napełniła Rusałkami, a wszystkie te na pół duchowe istoty ludziły się iertelników, uwodziły ich swemi wdziękami i zwabiały na dno morza, gdzie ich naturalnie czekała śmierć. Co więcej nawet, wymarzone też osobnego boga i pana morza, Neptuna, który je w gniewie swym miał poruszać, tak iż się fale jego pigrzyły jedna nad drugą jak niebotyczne góry, lub też mając dobry humor, wodę wygładzał i z powierzchni oceanu robił jedno niezmiernie krysztalowe lustro, przejrzyste aż do dna.

„Wiek wasz zniszczył wszystkie prawie mrzonki. Kto wam dziś jeszcze opisuje morze jako niezbadaną otchłań, ten tylko pokazuje, że sam nie bada, że nie wie, co się dzieje na świecie, że pragnie, aby ludzie zaprzestali badać przyrodę, bo mu się już samemu nie chce uczyć.

„Do nie zbyt dawnego czasu można było powiedzieć, że morze jest niezbadane, a przynajmniej mało zbadane. Czasy się zmieniły. Przyszło ludziom do głowy połączyć z sobą wszystkie kraje świata za pomocą telegrafów, a ponieważ na chybił trafił nie obcieli rzucić drucianej liny do morza, badacze zaczęli do dna i śledzić w niem wszystko, aż do najmniejszej odrobiny. Popłynę z mną na wyspę koralową, z której brzegów w wielką głębią zajrzeć możesz, a przekonasz się, że ci prawdę powiedziałem, mówiąc, że morze zbadac można, byle chcieć i umieć, bo przyroda tylko ukrywa wszystko w tajemnicy przed człowiekiem ciemnym.

„Patrz! Oto pod twymi stopami wznosi się rząd za rządem najpiękniejszych drzew, okrytych kwiatami, podobnymi do tulipanów. Wszakże to istny

Cudowny ogród z krysztalowych toni
Wznosi się — spada, tysiąc blasków roni;

Drzewa, gałęzie — wszystko promieniste,
Liście, wachlarze, lub czarki złociste.

„Jeżeliś kiedy w młodości czytał powieści z tysiąc i jednej nocy; jeśli pamiętasz jeszcze, jak wygląda ów cudowny ogród, do którego się tylko za pomocą siły lampy Aladina dostać można było, to go widzisz w rzeczywistości pod twymi nogami. Tu oto drzewa tulipanowe, na których także widzisz brylanty ogromnej wielkości, przejrzyste tak, że pod nimi rozróżniasz delikatne zielone niteczki wodorostów; owdzie znów poruszające się łodzie, wszystkimi kolorami tęczy ozdobione, gonące ile na to pozwala ich ciężka budowa, za innymi utworami, za jakimś gwiazdami lub wstęgami; to znów jakiś kolezasty potwór goni jakąś kształtną piękną rybę, a sam jest ścigany przez inny potwór, przestrajający wielkości: otóż masz życie w morzu i na dnie jego, z kąd człowiek wydobywa skarby nieprzebrane — duchowe i materialne.

„Ludzisz się przez chwilę, sądząc, że masz przed, a raczej pod sobą ogród zaklęty, strzeżony bajecznymi siedmiu tajemniczymi zamkami; nie widziałeś drzew tulipanami obsianych, lecz słupy koralowe pokryte chełbiami; nie widziałeś brylantów, lecz wian światła (Pelagia noctiluca), albo też rozkrę korzeniastą (Rhizostoma Cuvieri), która w ciepłej porze roku pokrywa powierzchnię morską na wiele mil wokoło, rozwesela widza we dnie przepiechem kolorów, a pokrywa powierzchnią oceanu w nocy jakimś uroczem, tajemniczym światłem, lub widziałeś zegawnie różnokształtne, przedstawiające się twym oczom jako dzwonki, pęcherze, taśmy i wstęgi. Łódka też ozdobiona kolorami tęczy, to stółek łodociżna, ślimak najbardziej ceniony dla swej piękności, lub skrzydlak olbrzymi, którego skorupa tak często służy do ozdobienia waszych salonów, a w której, gdy ją przyłożysz do ucha, słyszysz szum, jakby dalekiej burzy. I gwiazd też rzeczywistych nie widziałeś, bo gwiazda z nieba spaść nie mogła na ziemię i nigdy też nie spadła, chyba we wzburzonej fantazyi marzycieli, a gdyby spadła, rozbiłaby ją w puch i proch, lecz widziałeś rozgwiazdy, zwierzątko piękne, oranżowego koloru, których wcale nie gruba skorupka, potrzebna wam do czyszczenia metalowych strun waszych fortepianów, składa się częstokroć z 11,000 cienkich deseczek czyli warstewek.

warzystwo celem spożytkowania pracy umiejętnej i fizycznej swoich członków w sposób jak najkorzystniejszy, za pomocą wspólnych sił i wspólnych kapitałów, na własny rachunek lub na rachunek osób trzecich, podejmowanych przedsiębiorstw przemysłowych, mianowicie:

Wyrabianie przedmiotów, mających odbyć zapewniony, eksploatacja produktów surowych i górniczych, wykonywanie robót budowniczych i inżynierskich, zawierywanie specjalnych spółek przemysłowych i współdziałanie w tychże z własnym kapitałem.

Fundusze Towarzystwa powstają z wpisowego, z udziałów członków i części czystych zysków. — Wpisowe oznaczone statutem na 10 złr. w. austr. i część czystych zysków corocznie wydzielanych stanowią fundusz rezerwy, będący własnością ogółu Towarzystwa. Udziały członków są własnością każdego z osobna.

Wysokość pojedynczego udziału ustanowiona jest na 500 złr. w. austr. Każdy członek musi podpisać jeden udział, a może ich posiadać najwięcej dziesięć.

Udział każdy może być wypłacony albo w całości albo wkładkami miesięcznymi, w pierwszym roku po 10 złr. w. austr. miesięcznie, w następnych latach przynajmniej po 5 złr. w. a. miesięcznie na każdy pojedynczy udział.

Podpisanie jednego udziału daje prawo jednego głosu, wpłaconych 5 udziałów daje prawo dwóch głosów, a wpłaconych 10 udziałów daje prawo trzech głosów na ogólnych zgromadzeniach.

Członkiem Towarzystwa może być każdy kto osobistym udziałem, pracą lub kapitałem do dopięcia celów Towarzystwa może się przyczynić.

Członków przyjmuje ogólne zgromadzenie na wniosek Rady zawiadowczej. (Gaz. Nar.)

KORESPONDENCYE OGNISKA.

Z pod Kruszwicy, 20 maja.

(Konferencya nauczycieli. — Charakterystyka ludu kujawskiego).

Na wezwanie inspektora powiatowego p. Bińkowskiego, ogłoszone w dzienniku powiatowym,

zebrali się dziś do Kruszwicy nauczyciele w liczbie 30 z okręgu kruszwicko-strzelińskiego na konferencyę okręgową. Z inspektorów duchownych przyjechało już w ciągu konferencyi czterech, a mianowicie: ks. kanonik Kozłowski z Wielkiego Sławicy, ks. prałat Simon z Kruszwicy, ks. proboszcz Kittel z Stodół i ks. proboszcz Malak z Rządkiwna. P. Bińkowski rozpoczął konferencyę modlitwą w niemieckim języku, potem zdał referat z spostrzeżeń jego zrobionych w czasie rewizji, wykazując ujemne i dodatnie strony szkół jego okręgu, przyczem dawał praktyczne wskazówki, w jaki sposób i o ile uchylić te niedomagania; przedstawił mianowicie zadanie szkoły pod względem umoralnienia ludu, scharakteryzował lud tułszy i przytoczył, że lud kujawski, aczkolwiek pracowity i dobry robotnik, nie ma jednak zmysłu gospodarczego, pracuje pilnie skrzętnie, ale tylko z mu u i pod dozorem, dla siebie zaś, chyba z koniecznej potrzeby i zaniedbuje siebie i swoje otoczenie. Jako główne wady ludu kujawskiego wymienił p. inspektor: zło dziejstwo, żebractwo, pijaństwo, nierząd, i przyznać muszę, że, aczkolwiek nie od zbyt dawna bawi p. Bińkowski w Kujawach, spostrzeżenia jego są, niestety, bardzo trafne, bo lud nasz zaniedbany.

Następnie p. Bińkowski, jako wytrawny pedagog wskazywał środki, jakimi szkoła posługująca się powinna, by te zarzaskie i zakorzenione wady wytepić z pośród ludu naszego. Jako środki zaradcze podawał, co do zło dziejstwa wpływanie na serce dziecka, przedstawianie mu obrzydliwości tego występku, powtarzanie co miesiąc w rozbiornie siódmego przykazania, a w ostatecznym razie sprawiedliwe a surowe kary.

Żebractwu, zdaniem p. Bińkowskiego, można zapobiedz przez szkołę, jeśli nauczyciel sam wystrzeżać się będzie przyjmowania ofiar od członków gminy, przedstawiając interesantom, że to niegodne człowieka, mogącego samodzielnie zapracować na zaspokojenie potrzeb swoich. W szczególności radził nauczycielom, aby za drobne członkom gminy wyświadczone usługi płacić sobie nie pozwolili nawet podarkami, a nadto radził odstrę-

czać dzieci od przyjmowania łapówek.

Przeciw nieszczęsnemu pijaństwu radził p. Bińkowski występować z całą energią, wskazując nauczycielom jako środki ku temu własny przykład trzeźwości. Nadto zalecał p. inspektor, aby nauczyciele zakazywali dzieciom bywania na wesolach, tańcach — w ogóle odwiedzania karczem.

Nieschludność i nierząd ludu, zdaniem p. Bińkowskiego, wytepi szkoła, jeżeli nauczyciel otoczyć dom szkolny schludnie uporządkowanym ogródkiem, zawstydzi dzieci, a zwłaszcza dziewczęta, przed których domem lub w domu samym spostrzeże nieporządek, jeśli nie scierpi brudu i podartej odzieży na dzieciach szkolnych, i wpajać w nie będzie tę zasadę, że chociaż ubogo, to jednak chędogo żyć można. Przedewszystkiem kładł p. Bińkowski wielką wagę na własny przykład z strony nauczyciela.

Po tych praktycznych wskazówkach i radach z dziedziny moralnego zadania szkoły, odbył p. Bińkowski próbę lekcji w początkowym nauczaniu czytania niemieckiego, przyczem sam z dziećmi najniższego oddziału wskazywał nauczycielom metodę, w jaki sposób nauczyciel postępować powinien, aby dziecko uczące się liter, przyjsię mogło do świadomości tego, czego się nauczyło.

Rozbierając ostatnie rozporządzenia rządowe, nie tał p. Bińkowski niezmiernych trudności jakie przedstawia nakaz uczenia wszystkich realiów w szkole ludowej w języku niemieckim, ale oświadczył, że rozporządzeń tych słuchać trzeba i radził, by cel ten osiągnąć, opracowali sobie nauczyciele mianowicie historią powszechną, fizykę, historią naturalną w jak najkrótszych zdaniach, by za pomocą tej pojedynczej formy wpoić dzieciom treść nauki.

Po skończeniu konferencyi zabawili się nauczyciele wraz z p. inspektorem przy wspólnym obiedzie, poczem wszyscy udali się przechadzką na Myszę wieżę. Konferencya, jako też poufna zabawa odbyły się prawdziwie po koleżeńsku w najlepszej harmonii.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Berlin. Na interpelacyę posła ks. dra Re-



Widok dna morskiego i życia w niem, z wyspą pierścieniową czyli zapadłą w środku (atoll) i sterzącą wyspą koralową Bolabola w Spokojnym oceanie.

„Widziałeś prócz tego ryby rozmaitego rodzaju, kołczate i gładkie, piękne i straszne, latające chwilowo po nad powierzchnią morza, żeby ujść przed ścigającym je wrogiem, lub pływające jak flondra na jednym boku i mające oba oczy na tej stronie głowy, która wciąż jest skierowaną ku górze; a wszystko to ściga straszliwy rekin, czyli szkarłatny ludojad, polykający najchętniej ludzi, żyjących czy trupów, a kontentujący się w ich niedostatku rybami.

„Wy ludzie zupełnie mylnie sądzicie, że jedynie na suszy, na ziemi waszej, jest życie, ruch nieustanny, ciągła walka o byt, czyli konkurencya, współubieganie się o środki do życia, a przecież owa walka wrze nieustannie w największych rozmiarach we falach morza, bo ta nieobliczona masa stworzeń żyć musi, i te, które mają najdzielniejszą broń, lub największą przebiegłość, karmią się kosztem mniej dobrze uzbrojonych, lub głupszych. Nie przeczę żeby nie miało być na suszy więcej roślin, niżeli w wodzie, a zatem i w morzu; tu roślin mało, lecz za to przewyższa liczba różnorodnych zwierząt niesłychanie liczbę zwierząt na ziemi. Począwszy od pierwszego zawiązku życia w materii, od poruszających się za ledwie bezkształtnych jeszcze monerów i od gołem okiem niedostrzegalnych wymoczków, aż do olbrzyma wieloryba, od rozplywających się prawie w rękę żegawnic, aż do zamkniętych w twardych skorupach ślimaków, małż i żółwiów, jaka niesłychana różnorodność i obfitość!

„A z tego wszystkiego człowiek stara się skorzystać; wszystkie skarby z morza on wydobywa i dla siebie spożytkowuje.

„Jemu morze dostarcza w rybach (sztokfisz, śledź itp.), w czerwiach (raki, kraby), w małżach (ostrygi) i w żółwiach pokarmów bardzo pożywnych i smacznych; on to wydobywa z olbrzyma wśród olbrzymów, z wieloryba, tłuszcz na tran, przeznaczając go stósownie do swoich potrzeb, już to na pokarm (jak to czynią eskimosy), już też na smarowidło, a z szczerk jego fizin, który wyrabuje wjeżdżając (rozumie się po jego zabiciu) łódką w jego ogromną paszczkę*). W koralach czerwonych, które drucianami sieciami wrywa z dna morskiego, w soku muszli, szkarłatnikiem perskim zwanej, i w małży, zwanej perłopławką, wydobywa sobie przedmioty przepychu, prawdziwe skarby morza, bo wiesz dobrze, ile sznur koralu kosztuje, i nieraz zapewne słyszałeś o drogocennych perłach, za którymi się tylko najbogatsze damy wasze ubiegają, mogą i zapewne już sam nieraz miałeś choć guzik polyskujący różnemi kolorami — z perłowej macicy. Aż do gąbki będącej także zwierzątkiem żyjącem na dnie morza, a którą uczeń w szkole zściera to, co napisał na lupkowej tabliczce, człowiek wszystkie skarby w morzu się znajdujące dla siebie zużytkowuje się stara.

„Nie dziw się zatem, gdy widzisz, że ludzie i narody nad brzegiem morza mieszkający są bogatymi. Im to morze haracz płacić musi, choć nieraz z trudem mu odebrać go trzeba. Ale trad ten hartuje wolę, zaostrza umysł, podnosi ducha człowieka, spotęguje jego siły ciała i duszy, i ztąd to też widzimy, że narody nadmorskie zawsze wyżej stoją w oświacie, niżeli

* Gardło wieloryba, jest tak małe, że nie tylko człowiek, ale śledź przez nie do wnętrza jego dostać się nie może, i dla tego wieloryb karmi się tylko miękkimi tworami morskimi. Zresztą i to zauważać nie zawadzi, że wieloryb tylko żyje i żyć może w lodowatych oceanach, nigdy zaś w ciepłych wodach Śródziemnego morza.

spadka wniesioną 19 bm. w Izbie posłów względem zajęcia w administracyi probostwa w Parchaniu, odpowiedział minister dr. Falk, że ponieważ rozporządzenie z dnia 18 listopada r. z. oddaje zarząd probostwa w ręce administracyi na tak długo, dopóki probostwa nie obejmie duchowny odpowiadający ustawom majowym, a probostwa w Parchaniu patronem jest rząd, miały władze zupełne prawo zająć pomienione probostwo w posiadanie. Przemówił jeszcze przeciw temu poseł Windthorst, poczem zamknięto dyskusyę i na tem zakończyła się ta sprawa.

— Cesarz Wilhelm wyjedzie 24 bm. z Wiesbaden do Ems, tam zabawi aż do wieczora dnia następnego, a potem powróci do stolicy.

— Wczoraj został sejm pruski zamknięty przez wiceprezesa ministerstwa. Prov. Corr. uważa kadencyę tę jako najwięcej ożywioną i bogatą w skutki.

— W ministerstwie berlińskim poruszano kwestyę, czyby nie było dobrze polecić nauczycielom urzędy stanu cywilnego. Minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem oświecenia zgodzili się na to, że na oddaniu tego urzędu nauczycielom poniosłaby szkoła szkodę, uznali jednak za stosowne polecić nauczycielom ten urząd w okręgach, w których trudno wynaleść jaką inną odpowiednią osobę.

— Urząd kanclerski myśli ścieśnić paragrafy pozwalające agentom trudnić się wysyłaniem ludu za granicę.

Clewe. Przy egzekwowaniu mebli u księdza Tüffer w Calcar w Nadreńskim przyszło do zawichrzeń ulicznych, przyczem egzekutora obrzucano błotem i kamieniami. Żandarm i policya nie mogli zrazu usmierzyć tego niepokoju, i dlatego wdał się w to miejscowy ksiądz Houben, ale i jego nie słuchano, i dopiero po kilku godzinach minęła gorączka roznamietnionego ludu. Niebawem wdał się w tę sprawę sąd, aresztowano kilka osób i rozwiązano katolicką szkołę rektorską, ponieważ jej uczniowie wzięli także udział w rozruchach. Oprócz tego została rozwiązana katolicka czytelnia, i to dlatego, że czytelnia ta miała — jak policya powiada — cele polityczne.

Kraków. W tych dniach sądzono przed sądem przysięgłych sprawę adwokata dra Wyrobka, b. posła i delegata galicyjskiego, który jako administrator masy konkursowej Kirchmajerowej sprzeniewierzył z powierzonych sobie funduszów 93,000 zlr. na pokrycie swych długów i w końcu oddał się sam w ręce sprawiedliwości. Sąd skazał go na jeden rok więzienia. Akta tej sprawy i zeznania winowajcy są smutnym i przerażającym rysem lichwiarskich oszustw żydowskich, jakie dręczą Galicyę. Dr. Wyrobek zaciągnął jako akademik kilkanaście zlr. długu u pewnego żydowskiego lichwiarza. Prolongowaniem tej drobnej pierwotnie pożyczki doszedł dług dra Wyrobka do takiej sumy, że następne znaczne jego dochody pochłaniał lichwiarski procent. Chcąc spłacić dług puścił się dr. W. na grę giełdową, a straty na tej poniesione pochłębły go do sprzeniewierzenia się w urządzie.

Przy rozprawach sądowych okazało się, że od długów wynoszących w ogólnej sumie 12,000 zlr. opłacał w ostatnich czasach 8628 zlr. rocznego procentu.

Wiedeń. Obiega z wielką stanowczością wiadomość o mającej nastąpić wkrótce zmianie ministerstwa austriackiego czyli przedlitawskiego i ministerstwa wspólnego czyli austriacko-węgierskiego. Zmiana ta miałaby wypaść na niekorzyść stronnictwa centralistycznego, będącego dzisiaj u steru, a któremu głównie przypisują zeszłoroczną klęskę giełdową.

— Urzędowe sprawozdanie o stanie zasiewów w Austrii z pierwszej połowy maja mówi, że w zachodnich krajach Austrii panowały w tym czasie mrozy, które szkodliwie oddziaływały na zasiewy; w wschodnich zaś częściach kraju tylko w niektórych okolicach były przymrozki, które nie wywarły szkodliwszego wpływu na zasiewy.

Peszt. Delegacye wspólne austriacka i węgierska zajęte są obecnie roztrząśnieniem i uchwaleniem budżetu wydatków wspólnych całej monarchii austriacko-węgierskiej w r. 1875 na utrzymanie armii i marynarki wojennej, na zarząd zagranicznymi sprawami i wspólnemi finansami monarchii oraz sprawozdaniem rachunków z wydatków wspólnych w latach zeszłych. — W delegacyi austriackiej zasiada 9 delegatów z Galicyi.

Monarchia austriacko-węgierska ma ludności obecnie przeszło 35 milionów, a utrzymuje obecnie pod bronią tylko 252,000 żołnierzy; liczbę tę proponuje ministerjum wspólne utrzymać pod chorągwią mi w r. 1875, zaś na utrzymanie ich żąda 65 700,000 zlr. Wielu delegatów niemieckich i niektórzy węgierscy chcą ten stan pokojowy armii pomniejszyć. Zważywszy, że państwo niemieckie liczące 41 mil. ludności, trzyma pod bronią w czasie pokoju 410,000 ludzi, a na nich wydaje 92,250,000 zlr. czyli 225 zlr. na jednego żołnierza, tudzież zważywszy, że Niemcy mają oddawna zaprowadzoną powszechną służbę wojskową i wyćwiczoną obronę krajową, gdy natomiast Austriya zaprowadziła te ulepszenia w służbie wojskowej dopiero od kilku lat i jeszcze ich dostatecznie nie przeprowadziła — okazuje się, że siły wojenne monarchii austriacko-węgierskiej są o wiele słabsze w porównaniu z siłami Niemiec.

Delegacya austriacka wykreśliła 1,600,000 zlr. przeznaczonych na kontynuowanie budowli fortyfikacyjnych około Przemyśla i mimo, że minister wojny zwracał uwagę na doniosłość Przemyśla pod względem obronnym, poleciła zaniechać rozpoczętych pod Przemyślem robót fortyfikacyjnych.

Wersal. Usiłowania względem utworzenia nowego gabinetu nie doszły jeszcze do ostatecznego wyniku.

Londyn. Do Neue fr. Presse telegrafują z Londynu, gdzie cesarz Aleksander bawił do wczoraj do południa, że w odpowiedzi na podanie kilkudziesięciu emigrantów polskich, proszących cesarza rosyjskiego o amnestyę, odpowiedział hr. Szuwałow, iż z wyjątkiem niektórych, poszlakowanych o zwyczajne zbrodnie, powrotowi reszty wygnańców nie stoi na przeszkodzie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 22 maja.

* **Gimnazjum symultanne.** Ponieważ tak gimnazjum św. Maryi Magdaleny, jako też gimnazjum ewangelickie bardzo przepełnione, dla tego władze radzą nad urządzeniem nowego gimnazjum, ale symultannego. Pan nadburmistrz Kohleis popiera ten projekt.

* **Walne zebranie** Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karóla Marcinkowskiego członków miasta Poznania odbyło się onegdaj na sali bazarowej. Przewodniczył p. prof. dr. Rymarkiewicz, który powołał na trzymającego pióro p. dr. Jarnatowskiego. Na propozycyę Dyrekeyi wybrano na członków komitetu pp. prof. Stuniarskiego, X. Płoczyńskiego, Magnuszewicza, prof. Wojciecha Jaróchowskiego, prof. Trawińskiego, Wład. Kukulińskiego i Dr. Rakowicza, a jako zastępców dwóch ostatnich członków komitetu wybrano pp. dr. Jarnatowskiego i dr. Zielewicza.

* **P. Trojacki**, basista b. opery poznańskiej, angażowany został do Krakowa.

* **Sprostowanie.** W nrze 21 w artykule: Słów kilka o odczycie dra Rakowskiego na stronie 1 w wierszu 3 czytają: peryody zamiast gospody, a w w. 4, przewrót zam. przedmiot. Na str. 2 w. 11 od delu czytają: Kamieniarz a nie Kominiarz.

* **W kwestyi kolei żelaznej z Kutna do Stupcy** już podobno zamianowani zostali inżynierowie do budowy linii kolei żelaznych z Kutna do Stupcy i z Łodzi do Wieruszowa z koleją poboczną do Kalisza i w tych dniach udadzą się do pomienionych miejscowości celem rozpoczęcia prac przygotowawczych.

* **Wydalenie z kraju** Z Drezna donoszą, że redaktorowi gazety Presse, dr. Doehn i Neumann, wydaleniu zostali z kraju przez policyę — po odpokutowaniu kary, na którą za obrazę saskiego rządu zasądził ich.

* **Z Inowrocławia** piszą do Ost. Ztg., że kupiec S. G. Levy j. d. w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego z Inowrocławia do Pakości, spotkał po drodze procesy i zdjął czapkę, ale minawszy księdza, nakrył głowę. Wtedy napadli go ludzie i zbili go kijami i drążkami od feretronów. Skrawiony p. Levy upadł na siedzenie. Konie przestraszone krzykiem ludu, uszły i temu zawdzięcza pan Levy raunek. Jeśli ta wiadomość prawdziwa, to smutnieby świadczyła o rozsądku ludu naszego.

* **Niepogoda** Deszcze spowodowały w Galicyi, jak już donosiliśmy, wylew rzek. Toż samo donoszone przed kilku dniami ze Styryi (w Austrii). — W wielu okolicach Galicyi, jak w Przemyskiem, Sanockiem itd. spadł śnieg. W Krakowie i w okolicach spadł w niedzielę tak wielki śnieg, że cała kilkunastomilowa przestrzeń między Wisłą a Karpatami pokryta była grubą warstwą śniegu.

* **Ks. wikaryusz Jarosz** z Żerkowa został przez sąd wrzesiński ponownie na 300 tal. grzywien, odnośnie na 3 miesiące więzienia skazanym.

* **W Berlinie** ma z dniem 1 lipca rb. wychodzić trzy razy w tygodniu gazeta polska p. t.: Wskazówka Berlińska. Abonament kwartalny wynosi 1 tal.

* **Stan powietrza**, Chłodno, wiatr wschodni, ciepła 13 stp. R.

Dział pytań i odpowiedzi.

Kościan. Zalisz się Pan na konkurencyę. Artykułu tego użyjemy w jednym z przyszłych numerów, ale z góry Panu oświadczamy, że nie ze wszystkim dzielimy zdanie Pańskie. Co do cen... i agitacyi przez uczniów, radzimy naśladować. Podamy w artykule naszymy środki zaradcze, a tymczasem prosimy przeczytać §§ 186 i 188 kodeksu karnego. Może ich będzie można użyć.

Od Redakeyi i Ekspedycyi.

Mogilno. Wysłałiśmy Ognisko 1—21.

narody mające zdala od niego swoje siedliska. Po wszystkie wieki bywało, że pierwsze się rychło wznosiły do wysokiej cywilizacyi, kiedy drugie z trudem umysłowo się rozwijały, a kiedy narody nadmorskie nigdy długo nie żyły w niewoli, narody zdala od morza mieszkające nigdy niezawisłością, ani też obywatelskimi swobodami się nie cieszyły i w potęgę nie urosły. Dowodem tego są Grecy starożytni, których duch stał się ruchliwym, jak prądy morskie, okrażające długi brzeg małego półwyspu Morei, a którzy odważnie się bili za swoją wolność i niepodległość z królami panującymi nad ogromnemi państwami, nieprzyległemi morzu, i w tej walce odnieśli najświetniejsze zwycięztwo. Oni też nigdy nie byli tak zabobonniymi, jak ludy zdala od morza mieszkające; duch grecki nie dał się krępować bajkami opowiadaniem przez Kalchasów (kapłanów). Bawili się oni swemi marmurowemi bogami — dla tego, że ręka najpierwszych sztukmistrzów posągi tych bogów precudnie wyrobiła z twardego marmuru, lecz wysmiewali się z tych bogów, mających wszystkie słabości ludzkie pospołu z kapłanami. B gowie Greków, w późniejszych czasach przynajmniej, kiedy naród doszedł wysokiego stopnia oświaty i gust stracił do zabobonnych ofiar z tłustych wołów i baranów, ofiarami z kwiatków i wieńców, z kłosów i bławatków uwitych kontentować się musieli. Inaczej zupełnie rzeczy się miały u Mongolów, nieznających morza, od wieków żyjących w ciemnocie i niewoli. Jeden Chan panuje nad nimi, uważając wszystkich za swoich niewolników; jeden Dalay Lama, czyli zwierzchnik wiary, lub Szaman, mniający się być zastępcą i powiernikiem boga Buddha, utrzymuje ich w ciemnocie, zdziera z nich haracz dla swego mocodawcy. — Jeszcze dziś widać wpływ linii morskich brzegów na umystowy rozwój ludów Europy, a nawet mieszkańcy wyspiarskiego kraju Japonii korzystnie różnią się od spokrewnionych z nimi Chińczyków, których ojczyzna ma stósunkowo bardzo krótką linię morskich brzegów.

„Zanim skończę, jeszcze ci powiem, że w morzu są tak same góry i doliny, równiny i pagórki, jak na stałym lądzie. Wszystkie wyspy, naznaczone na waszych mapach, to szczyty najwyższych gór, częstoć do dwóch mil wysokich, azatem nierównie wyższych, aniżeli najwyższe

góry stałego lądu. Te to góry i pagórki morskie tak samo jednak mają ważny wpływ na ruch wody, jak góry i pagórki stałego lądu mają wpływ na ruch prądów powietrznych. Prąd chłodny, o którego istnieniu na dnie morskiem już ci mówiłem, uderzając o taką górę podwodną, zmieniać musi kierunek, masa wody chłodnej rozdzielić się musi, a ponieważ te wzniosłości taki sam wpływ wywierają na prądy ciepłe, w pobliżu takich gór podwodnych powstaje wir, groźny małym statkom. Dwa sławne wiry tego rodzaju są prawie obok siebie między stałym lądem Włoch a wyspą Sycylię. Przemyk spokojnej wody między temi wirami, zwanemi: „Scylla i Charybda“, jest tak wązki, że go zaledwie dostrzedz można i żąd to u starożytnych ludów utworzyło się przysłowie: „Kto chce uniknąć Scyllę, wpada do Charybdy“, tj. z mniejszego do większego niebezpieczeństwa się dostać może. Dla naszych okrętów wiry te nie są niebezpiecznemi.

„Z tego, co ci opowiadałem, zapewne jasno widzisz, że tajemnic w morzu nie ma; jest jeszcze wiele rzeczy wam nieznanych, boście się długo bawili w poezye, długo spali na miękkiej pościeli bajek i powiastek, wierząc na ślepo w to, co wam inni opowiadali; — zbadać można wszystko, bo naturalne skutki mieć muszą naturalne przyczyny, a przyczyny te są zależne od stałych, dających się obliczyć i ująć w cyfry niezmiennych praw.

„Rozum ludzki jedno z tych praw po drugiem odkrywa i skutkiem tego ród ludzki dochodzi do coraz większej duchowej doskonałości, bez której nie ma ani prawdziwej oświaty, ani też prawdziwej moralności. Lecz jak potrzeba pracy i mozółu dla wydobywania materyalnych skarbów z morskiego łona, jak nie przyjdą pieczone gołąbki same do gąbki, tak też i naukę, tj. oświatę i wypływającą z niej prawdziwą moralność, zdobywać trzeba pracą, mozółem i znojem, i nieraz bywa na większe niebezpieczeństwa narażony ten, który się stara o te duchowe skarby dla siebie i współbraci swoich, niżeli rybak wydobywający ryby, ostrzygi, raki i korale, lub nurek, szukający w głębi oceanu drogocenne perłówki, bo są ludzie, których osobistym interesem jest — ciemnota.“

Hotel pod Czarnym Orłem

poleca

30 but. piwa **Kobylepol.**
składowego,
20 " " **Marcowego**
20 " " **Beck ozar.**
30 " " **Grodzisk.**
30 " " **Bawarsk.**
za 1 tal: "oprócz butelek.

Łaskawe zamówienia będą skoro wykonane, odsyłka franco do domu, za piwo dobre dają poręczenie. (116)

J. Wache,

W. Garbary No. 89.

Lody

poleca (121)

Cukiernia

H. Moszczeński,

11. Wiel. Rycerka ul. 11.

Powieżony mi został

znaczny kapitał
do wypożyczenia **na pewną hipotekę.** (109),

Kaź. Neuman,

Poznań, ul. Szkólna 4.

Centrałne biuro rekomendacyjne.

Dominium **Karczew** pod Wołkowem w powiecie Kościańskim potrzebuje natychmiast (106)

torfiarza

obeznanego z kopaniem torfu maszyną.

Lody
poleca cukiernia (118)
K. Starka.

Codziennie świeży

Napój majowy

poleca (117)

Cukiernia

K. Starka.

Poszukują miejsca:

- S. K. Środa. Rządca gosp. żonaty od św. Jana.
- P. P. Swarzędz. Rządca żonaty, 12 lat prakt. św. Jan.
- N. N. N. Gniezno. Ekonom żon. św. Jan.
- M. W. Sz. Raszków. Ogrodowy, 1 lipca.
- S. S. Buk. Pisarz gosp. z żoną gospodynią, św. Jan.
- R. R. Poznań. Elew gospodarczy, zaraz.
- K. N. Poznań. Guwerner, guwernantka, rządca, kasyer, gorzelany, leśnik.
- A. S. poste rest. Środa, kucharz z małą rodziną.
- J. N. B. Szamotuły. Rządca żonat. 301. prakt., św. Jan.

Termin

do

parcelowania wsi Edwardowo

(Eduardsfelde) pod Poznaniem.

Termin parcelowania sprzedaży wsi **Edwardowo** pod Poznaniem naznaczyłem po wymierzeniu przez król. geometrę areалу 1000 morgów i podzieleniu go na małe parcele o 3 do 10 morgach i wyżej, na

czwartek 4 i piątek 5 czerwca rb.

począwszy od godziny 10 przed południem

na miejscu w **Edwardowie**, na który chęć kupna mających się zaprasza. Odmierzone, podzielone i numerowane parcele mogą już od dnia dzisiejszego być obejrzone, a pan **Nawrocki w Edwardowie** poda przy obejrzeniu ich chętnie wszystkie bliższe szczegóły.

Warunki kupna, o których dowiedzieć się będzie można w terminie, jako też aż do tego czasu **odemnieć** lub przez kupca i agenta dóbr p. **Smieszka w Poznaniu**, Nowa ul. 70, są bardzo pomyślne, a mianowicie mają reszty sumy kupna po 5 proc. tylko na kilka lat być zahipotekowane na parcelach.

Wieś Edwardowo położona niedaleko od dworca centralnego w Poznaniu przy trakcie głównym do Buku, w bliskości berlińskiej żwirówki i granicząca z polami przyłączonego do miasta przedmieścia Jerzyce, stosowna jest z powodu bliskości swojej i wybornej komunikacji i z powodu znajdujących się tamże około 40 morgów dobrych łąk torfowych szczególnie na **fabryki** i inne **przemysłowe zakłady** lecz także, jak się samo przez się rozumie, na **ogrody, mleczarnie, osady** itd.

Do nowych prawie murowanych budynków mieszkalnych i gospodarczych przydzielono 400 morg. areálu i zaokrąglono je w folwark z wilą, mający piękny ogród i jezioro rybne około 8 morgów obejmujące, na co się szczególnie uwagę mających chęć kupna zwraca. (120)

M. Mendelssohn,

Poznań, 18 maja 1874.

kupiec.

Scharffenberga hotel, Sapieżyński plac.

Wiesbaden

Hotel i Zakład kąpielny Roemerbad,

obok źródła wrącego, w bliskości zakładu wód, teatru i kursału.

Właściciel A. Herber poleca: swój elegancko urządzony, przez przebudowanie powiększony, Hotel dla rodzin i zakład kąpielny Roemerbad z 120 pokojami, salonami, z kąpielami mineralnymi, miękkimi i tuszowymi, dobrą kuchnią, skora usługę, ceny umiarkowane. (110)

Kilku stolarzy

nawyborowe roboty budowlane przyjmuje (123)

fabryka J. Zeylanda.

Wapno gogolińskie

w kawalkach, (zamówienia na całe lub półwagony dostarczam jak najspieszniej),

rozpuszczone (na kubiczne stopy), jako też

Węgale

górnoszląskie, dla domowego użytku, (wagonami, na centnary i szeście),
dolnoszląskie, dla kowali, ślusarzy, nożowników,
drewniane twarde, dla złotników, blacharzy, cukierników,
drewniane miękkie, do samowarów, prasowania, kadzenia, poleca

W. Chwałkowski

w Poznaniu przy ul. Wrocławskiej 30.

(122),

Księgarnia Zupańskiego

poleca:

- Dzłubińska**, Medytacje zawsze i jedynie wygodzie panierek Wielkopolskie poświęcone, 5 sgr.
- Dźwięki minionych lat**, 10 sgr.
- Emisaryusz**, poemat Wł... 15 sgr.
- Estkowski**, Elementarzyk ułożony wedle metody pisania i czytania, 3 sgr.
- Feldmanowski**, Drobnostki poetyczne, 20 sgr.
- " Pieśni illirskie, 20 sgr.
- " Przyczynek do historii sporów p. prof. Rzepeckiego, 2 1/2 sgr.
- " Wenecja w prz dedniu, 10 sgr.
- Fontana** Juliusz, Astronomia ludowa, 1 tal.

Poszukuje się

17,000 tal. pożyczki

na **pewną hipotekę.**

Bliższej wiadomości udzieli

(113)

Centralne biuro rekomendacyjne

Poznań — ul. Szkólna 4.

Ceny targowe płodów rolniczych.	Poznań		Bydgoszcz		Wrocław		Berlin		Gdańsk	
	Kilo	tal. sg. fn.	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	Kilo	tal.	za 1000 kilogr. talarów	za 1000 kilo. talarów	
Pszonica.....	42	3 27 6	za 1000	84—88	90	za 1000	76—92	za 1000	85—90	
Żyto.....	40	2 23 6		62—64	61		56—61		63	
Jęczmień.....	37	2 22 6	63—66	71	53—75	64—66				
Owies.....	25	1 25 —	56—60	60	55—69	52				
Groch wrący.....	43	2 23 —	60—62	—	62—69	54—58				
Tatarka.....	35	— — —	— — —	—	— — —	— — —				
Kartofle.....	50	— 27 6	— — —	—	— — —	— — —				
Okowita za 100 litrów.....	—	22 12 6	23	23 ² ,	23 ⁹ 10	— — —				